№ 103. Kraków 6 Maja Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 21	rocznie	zł. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 5 maja.

„Są w téj chwili drażliwe zajścia między Prusami i Austryą. Gabinet berliński posunął się aż do groźby wystąpienia z Rzeszy niemieckiéj. Hr. Flemming komunikował w tych dniach hr. Buolowi to oświadczenie przesłane z Berlina do wszystkich dworów niemieckich.“

Wyrazy te znajdujemy w liście naszego korespondenta wiedeńskiego wczoraj umieszczonym. Doniesienie o okólniku pruskim do dworów niemieckich biorąc za rzecz pewną, w pogróżce w nim zawartéj widzimy tylko demonstracyę, a nie istotny zamiar spełnienia téj pogróżki. Powody nieporozumienia obu głównych państw niemieckich nie są dziś mocniejsze, niżeli wielokrotnie poprzednio były, nie mówiąc już o sporze załatwionym wpływem Rosyi w Ołomuńcu, który był tak bliskim wojny. Rosya wtedy zagodziła rozdwojenie; dziś rolę rozjemcy w Niemczech gotowaby podjąć Francya, a może tylko korzystać z rozdwojenia, by z rozbitków Związku niemieckiego skleić drugi Związek reński. Wobec tego niebezpieczeństwa dla całych Niemiec w ogóle, a przeto i dla Prus w szczególe, demonstracya pruska byłaby niewłaściwą; pół wieku w tył dowodny daje tego przykład.

W czém jednak to rozdwojenie Prus i Austryi ma dziś główne źródło, szukamy nadaremnie. Jest wprawdzie niezupełna zgodność w zapatrywaniu się na propozycye duńskie, lecz ta niezgodność złagodniała w raporcie wydziału związkowego, w którym się głosy Austryi i Prus jednoczą jako większość przeciw wnioskowi hannowerskiemu żądającemu wprost unieważnienia konstytucyi duńskiéj w Księstwach, gdy tymczasem większość nie odmawia wchodzenia z Danią w układy. Jest niezgodność co do prawa trzymania załóg po twierdzach związkowych, lecz spór ten zasadniczo jeszcze dotąd nie jest upowodowany; zachodzi bowiem pytanie, jaka strona tego sporu należy pod kompetencyę związku, a jaka zależy od dobrowolnéj umowy państw bezpośrednio interesowanych. Znalazłyby się zapewne i inne jeszcze żywioły niezgodne; wszystkie jednak są tak błahe w porównaniu z wzmiankowanym okólnikiem pruskim, iż w nich nie znajdujemy dość silnéj pobudki do rozdwojenia faktycznego Niemiec, rozdwojenia mogącego za sobą pociągnąć zmiany obecnego składu Europy. Nota udzielona przez hr. Flemminga nie przestaje przeto być dla nas zagadkową.

Korespondencya Czasu

Z Podgórza Sanockiego.

(J. J. Z.) Przywykły już do niezasłużonych wyrzutów jakie obce narody w wielorakim względzie naszemu czynić z dawna nieprzestawały, drzymałem poniekąd jako starzec nad licznemi artykułami *Czasu* w przedmiocie o włościanach polskich ze wszech stron przybywającemi, kiedy mnie zbudził ów złośliwy dziennika *the Globe* wyraz, porównywający właściciela polskiego z Szylokiem Szekspira! Nie byłem niestety jeszcze w Anglii, i mało jestem obeznany z historyą i instytucyami tego kraju, tyle tylko wiem, że w nielicznych stosunkach Polski z Anglią, nie ten ostatni kraj może mieć żal do naszego.

Jeżeli dawniejsi pisarze angielscy jak Connor i Coxe mogli narodowi swemu dostarczyć szczegółów uwłaczających Polsce, to ci sięgają dawniejszych czasów; my nie posuwamy się wyżéj nad rok 1788, w którym się począł nasz sejm czteroletni, równoczesny prawie z początkiem rewolucyi francuskiéj w roku 1789. Od téj epoki okazywały się różne pisma angielskie o Polsce, jako to: Burke, Brougham, do których możemy śmiało odsyłać owego korespondenta dziennika *the Globe*, a sami zwrócimy się do narodów kontynentalnych więcéj nam znanych.

W jakim stanie byli włościanie we Francyi a przynajmniéj w wielu częściach tego kraju przed rewolucyą, wypisujemy ze świeżo wyszłego dzieła: *Coup d'oeil sur le regne de Louis XVI par le Comte de Tocqueville, Paris chez Amyot. Rue de la paix, sans date.*

Stron. 104: „Un edit du Roi du 10 Août 1779 anéantit tout *droit de main morte* et de *servitude dans les domaines royaux,* ainsi que dans les domaines tenus par engagement, et abolit de suite les droits sur les *serfs et main mortables.*“

„*Nota.* Il existait encore dans certaines provin-„ces deux sortes de servitude. L'homme sujet à la „*servitude de ténement* ne pouvait disposer de sa „personne, ni de ses biens, sans la permission de „son seigneur. Elle lui était nécéssaire pour se „marier, pour laisser à ses enfans le fruit de son „travail: et s'il quittait *son ténement* pour aller vi-„vre en *lieu franc, son héritage était dévolu à son „seigneur.*“

„*La servitude de corps* le privait de la faculté „d'affranchir sa personne, en abandonnant ses biens. „*Le serf de corps* pouvait être recherché et rame-„né par les ordres de *son seigneur* et *arbitraire-„ment imposé*; c'est ce qu'on appelait: *le droit de „suite*, aboli par Louis XVI, non seulement dans „ses domaines, mais aussi dans tout le Royaume.“

„La Royauté *n'osa pas* supprimer la *servitude „de ténement* dans les domaines qui n'étaient pas „les siens. Le parlement n'avait enregistré l'édit, „qu'avec la *clause restrictive:* sans que les dispo-„sitions du présent édit puissent nuir aux droits „des Seigneurs [1].“

Otóż jest obrazek ciekawy stanu w jakim zostawała Francya jeżeli nie do roku 1789, to przynajmniéj do roku 1779. Nastręczy on porównanie, jak dziś Imperator Aleksander II podobnie do Ludwika XVIgo nie odważa się na zniesienie zwyczajów zastarzałych w majętnościach właściciéli, lecz takowe dopiero znieść pragnie w posiadłościach carskich. Wyrażamy się: *zwyczajów zastarzałych*, bo przywłaszczenie sobie władzy fizycznéj człowieka nad człowiekiem, chrześcianina nad chrześcianinem, bliźniego nad bliźnim, nie może być nazwane przywilejem, tém mniéj prawem.

Zobaczmy teraz stosunki w Niemczech. Kiedy naród jaki nie ma wyrażenia na pojęcie, to widać że i przedmiotu wcale nie zna, i przeciwnie. Naród niemiecki ma wyrazy: *Leibeigen, Leibeigenschaft*, a zatem musiał posiadać te przymioty; my zaś Polacy, ani wyrazu ani pojęcia takowego nie mając, nie możemy zasługiwać na zarzuty, któremi nas częstokroć nawet pisarze niemieccy w téj mierze obarczają. Ciekawaby z tego względu była rozprawa lingwistyczna nad wyrazem niemieckim: *Frohn*, który że znaczył kiedyś: ciało, naucza nas wyraz religijny: *Frohnleichnam, Frohnleichnamsfest*, a zkąd pochodzą następujące: *frohnbar, frohnarbeit, frohnbauer, frohnherr* i t. d. objaśni to może poniekąd przykład historyczny Ludwika Żelaznego, landgrafa Turyngii, który gdy na polowaniu dowiedział się od kowala: że rycerze jego takiemi frohnbauerami orali, zaprzęgając ich sześciu do pługa, miasto wołów które przepili, kazał po sześciu rycerzy także zaprzęgać do pługów, i zorane przez nich pole, na wieczną pamiątkę kazał obciągnąć murem; to dowodzi że wszędzie były i są namiętności i nadużycia, bo przyroda ludzka jest jedna; równa skłonność do grzechu jak i do świętobliwości. Pomimo że żyjemy w roku 1858 jest mi *dowodnie* wiadomo, że są wsie w tak zwanych Niemczech, z których nikt, nawet dziewka w służbę obcą iść nie może, bez opłacenia taxy *panu* i uzyskania jego pozwolenia na piśmie. Zobaczmy teraz co postanowił nasz sejm czteroletni: „Chłopi włościanie, lud rolniczy, z którego ręki „płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, któ-„ry najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a „zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez spra-„wiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześciańskie, „jako i przez własny nasz interes dobrze zrozu-„miany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyj-„mujemy, stanowiąc, *iż odtąd* jakiebykolwiek swo-„body, nadania lub umowy dziedzice z włościana-„mi dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te „swobody nadania i umowy były *z gromadami* czyli „też *z każdym osobno wsi mieszkańcem* zrobione; „będą stanowić *wspólny i wzajemny obowiązek* po-„dług *rzetelnego* znaczenia warunków i opisu za-„wartego w takowych nadaniach i umowach, pod „*opiekę rządu krajowego podpadający.* Układy ta-„kowe i wynikające z nich *obowiązki*, przez je-„dnego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, „nie tylko jego samego, ale i następców jego lub „prawa nabywców, tak wiązać będą, *iż ich nigdy „samowolnie odmieniać nie będą mocni.* Nawzajem „włościanie jakiejkolwiek bądź majętności, od do-„browolnych umów, przyjętych nadań i z niemi „złączonych powinności, usuwać się inaczéj nie „będą mogli, tylko w takim sposobie i z takiemi „warunkami, jak w opisach tychże umów postano-„wione mieli, które czy na wieczność, czyli do „czasu przyjęte, ściśle ich obowięzywać będą. Za-„warowawszy tym sposobem dziedziców przy wszy-„stkich pożytkach od włościan im należących; a „chcąc jak najskuteczniéj zachęcić pomnożenie lu-„dności krajowéj, ogłaszamy wolność zupełną dla „wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, ja-„ko i tych, którzyby pierwéj z kraju oddaliwszy „się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli, tak da-„lece, iż każdy człowiek do państw rzeczypospo-„litéj nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub „powracający, *jak tylko stanie nogą na ziemi pol-„skiéj,* wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swe-„go, jak i gdzie chce; wolny jest czynić umowy „na osiadłość, *robociznę* lub czynsze, jak i dopóki „się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na „wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce, lub do „kraju do którego zechce powrócić, uczyniwszy za-„dosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie „przyjął [2]).“

Skutkiem téj ustawy, przez króla i sejmujące stany uchwalonéj, od Odry aż do Dniepru, od źródeł Wisły aż do Baltyku i Dźwiny zostały pozawierane umowy, pod nazwą *Inwentarzów* między dziedzicami dóbr a gromadami włościan; te umowy były pod *rękojmią czci osobistéj* właścicieli i *opinii publicznéj:* były zaś te inwentarze wszystkie na podobny do siebie sposób ułożone i spisane. O takich wie piszący dowodnie, bo je zastał i zachowywał do r. 1831 w dawnych powiatach Wiślickim, Dubieńskim i Upitskim. Na Litwie były jeszcze tak zwane urządzenia Tyzenhauzowskie, tchnące porządkiem i miłością dla włościan, a opinia obywatelska, mocno objawiona przeciwko właścicielom dóbr, coby od inwentarzów z czasu sejmu czteroletniego odstępowali, i większe powinności włościanom narzucać chcieli.

Co się działo w Wielkiéj-Polsce i na Mazowszu za rządu Prus południowych, tego osobiście nie widziałem, ale słyszałem od wiarogodnych dawnych kolegów wojennych za Księstwa Warszawskiego, że rząd pruski wszelkie zaprowadzenia sejmu 4ro-letniego potępiając, tak dalece otworzył wrota nadużyciom i samowolności, że ustawa konstytucyjna Księstwu Warszawskiemu w d. 19 sierpnia 1807 r. dana, musiała w 4tym ustępie 1go tytułu orzec: „Znosi się niewola; (jakoby kiedy istniała? lub przez konstytucyą 3go maja raz na zawsze zniesioną nie była) wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa; stan osób zostaje pod opieką trybunałów“ [3]).

[1]) Nie dajemy tu tłumaczenia tego wypisu, bo komuż, kogo przedmiot obecny obchodzi, nie jest znajomy język francuzki? a zresztą wyrazy: **Servitude, ténement, Servitude de Corps, droit de Suite;** nie dadzą się wytlumaczyć dokładnie.

[2]) W ustawie VIII. o władzy sądowniczéj stoi w §. 3cim: Sądy referendarskie dla każdéj prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami i sądowi tem poddanych.

Co zaś szczególną mądrością piętnuje dzieło czteroletniego sejmu, jest ten §. zamykający ustawę VI, o władzy prawodawczéj: „Zapobiegając z jednéj strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowéj, z drugiéj, uznając potrzebę wydoskonalenia onéj po doświadczeniu jéj skutków co do pomyślności publicznéj, porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi co lat dwadzieścia pięć naznaczamy.“

Dla tego to twierdzą: że ów Kant filozof w narodzie niemieckim zawołany, miał o niéj powiedzieć: ***Nisi scirem opus humanum esse, divinum crediderim.***

[3]) Królestwo kongressowe, zastało kraj, przez lat przeciąg już nawykły do porządku równości osobistéj w obliczu prawa; nie powtarza więc ustawa konstytucyjna z d. 15. (27) listopada 1815, tego poszczególnego stanowiska każdego mieszkańca kró-

CZEŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XVIII.

Terranova — Levassor — Wybory — Ślub — Wystawa kwiatów — Bociany — Premium Starzyńskiego — Nabożeństwo — Różne różności.

Jeżeli nie muzyka, to teatr, a nie teatr, to muzyka, dość, że zawsze coś zdarzyło się takiego, co zajęło uwagę Warszawian, i zwróciło ich ku téj lub owéj stronie. A w życiu ludzkiém, to rozmaitości tego rodzaju są nader ponętne. Na cóż bowiem przyda się owa jednostajność, gotowa zabić wszelki rozwój i umysłowość; więc dla usunięcia takowéj, trzeba mieszaniny, jakby owych barw w kwiatach, bez których nigdy nieistniałaby żadna gra kolorów. Widać przeto, że dla urozmaicenia téj jednostajności, Giovani Terranova fortepianista i kompozytor rozpoczął ubiegły tydzień koncertem, jaki wyprawił w salach redutowych. Możebyśmy co o tym artyście napisali, dopuszczając się nawet rozbioru gry jego, ale na cóż się przyda, kiedy Ruch muzyczny już nas wyręczył i uprzedził w zdaniu, które mniéj więcéj zawarł w tych krótkich ale z przeproszeniem mówiąc, morderczych słowach: „Musiała druga część koncertu p. Terranova być prześliczna, tylko, że pierwsza tak nam wyczerpała cierpliwość, iż niemieliśmy odwagi pozostać na drugiéj.“ Zdaje się, że gdyby kto kilkanaście arkuszy zapisał, dowodząc np. złéj gry jakiego artysty, jeszczeby w tym opisie tyle niezawarł, co w tych kilku wierszach. Ale Ruch muzyczny pod względem wyroku muzykalnego, ma się przecież za powagę, za ostatnią niby instancyę, mamyż mu wytaczać proces o zwalenie tego wyroku, i wojować z nim o gammy i o jego atrybucye? —

Idąc zatém daléj powiemy, że Warszawa upadając pod ciężarem koncertów, spieszy daleko raźniéj na teatr, aby podziwiać Levassora, owego komika francuzkiego, który przybywszy do Warszawy, w powrocie z Petersburga i Moskwy do Paryża, dał już dwa przedstawienia na scenie teatru wielkiego. Rozumie się, że przedstawienia te składały się z różnych scen, śpiewek, wyjątków z komedyi lub monodramów, bo Levassor niema z sobą żadnéj wcale truppy, oprócz jednego fortepianisty, który mu zwykł w braku innéj muzyki towarzyszyć na fortepianie, i żadnych kostiumów prócz surduta długiego lub fraka, albo przyprawnych faworytów i wąsów. Raz prawda dotychczas wystąpił jako chórzysta w kostiumie komparsa, ale to tylko raz jeden.

O tym Lewassorze jako artyście, moglibyśmy tu powiedzieć i bardzo wiele i nie wiele. Bardzo wiele dla tego, że jest rzeczywiście znakomitym, i że sława jakiéj używa nie jest zupełnie uzurpowaną. Przedstawić on jest zdolny jednego wieczora kilka zupełnie odrębnych charakterów, i oddać takowe z taką doskonałością, że w żadnym się niepowtórzy, chwytając naturę na gorącym uczynku i żywcem przedstawiając obrazy, które chce skarykaturować. — Nie wiele zaś — dla tego, że nie wszystkiéj u nas publiczności, a przytém jeszcze po cenach podwyższonych, może się podobać. Kto np. zna Paryż, kto widział miejscowego żandarma ze wszystkiemi jego ruchami i manierami, ten na drugiém przedstawieniu, gdy go naśladował Levassor, był zachwycony prawie tą grą. Ale dla większéj połowy publiczności przyzwyczajonéj na bruku warszawskim do innego zupełnie rodzaju żandarmów, urok ten znikł zupełnie i naturalnie nie mógł wywołać oczekiwanego przez artystę efektu. W podobném przeto położeniu znajduje się Levassor względnie publiczności i z innemi scenami, w których dla znających przedstawianą przeżeń lokalność, jest wielki, dla nieznających zaś jéj, wiele bardzo traci. Ależ nie wina to artysty, który dla tego nieprzestanie być znakomitym, jak nawzajem także i nie wina publiczności. Levassor ma dać wszystkich pięć podobno przedstawień, po których oswoiwszy się z nim nieco, łatwiéj się pogodzą. Tak samo przecież było i z panią Viardot Garcia. Przecież po pierwszém jéj wystąpieniu, przyszło nawet do oburzenia ze strony wielu przeciw téj artystce, a co było przy końcu, czy można się było docisnąć o bilet! Prawda, że wszystkie przedstawienia były naprzód zapłacone z góry, ale czy można było znaleść kogo, coby chciał przy końcu odstąpić krzesło lub lożę?

Oprócz jednakże tych rozmaitości, czysto rozrywkowych, mieliśmy i ważniejsze, jakiemi były wybory do Towarzystwa kredytowego ziemskiego w gubernii warszawskiéj. Do stu kilkudziesięciu obywateli zjechało się na te wybory, które odbyto w ciągu dwóch dni w jak największym porządku w dotychczasowym gmachu władz Towarzystwa na Podwalu, pod prezydencyą Michała Stadnickiego przewodniczącego wyborom w asystencyi dwóch asesorów to jest jenerała Dobieckiego i hr. Leona Łubieńskiego, oraz sekretarza Słubickiego. Największą ilość głosów do Komitetu otrzymał hr. Andrzéj Zamojski, a do Dyrekcyi Walery Szamota. Zaś w Dyrekcyi szczegółowéj pozostali ci sami co lat poprzednich. Na wyborach tych przemawiali: gubernator cywilny Łaszczyński; prezydujący Stadnicki, Aleksy Zabokrzycki, którego mowa szczególniéj się odznaczała. Nadto na przyszłego prezesa wyborów, obrano hr. Potockiego, a na wiceprezesa Władysława hr. Małachowskiego. Na zakończenie wyborów p. Stadnicki wydał w hotelu Europejskim obiad na 200 osób, na któ-

Przy téj sposobności nadmieniamy o mylném wyobrażeniu, jakie cudzoziemcy, chcący mieć prawa do naszéj wdzięczności, obrzucają nas mylnemi wyrazami: chłop, mużyk, robota, pańszczyzna i t. p. zazdroszcząc nam, że ani wyrazów *Leibeigen, Leibeigenschaft, Servitude, Servitude de Corps servitude de ténement*, nie mieliśmy: chcą nas uczyć: że chłop znaczy tyle co u nich *serf, Leibeigen* . . ale chłop znaczy tylko tyle: co otrok, mąż, mężczyzna, tak jak *mużyk* po rusku, a po niemiecku *kerl*; dowodem na to są wyrazy: chłopiec, chłopię, chłop w chłopa i t. p. co zaś znaczył niegdyś w Słowiańszczyznie: Rob? to odsyłamy do znawców; [4]) u nas zaś robota, robocizna, znaczy zatrudnienie wszelkiego rodzaju nawet umysłowe, *labor* po łacinie: zaś wyraz pańszczyzna słusznie nie jest przyjęty przez redakcyę konstytucyi 3go maja, bo nie oznacza nic szczególnego dokładnie, albowiem słowa: pański, pańskie, pańszczyzna mogą się stosować do wszystkiego co ma pana, co należy do pana; zaś robocizna, robota, odrabianie inwentaryalne, to są wyrazy oznaczające uiszczenie dzierżawy z posiadanego gruntu, nie pieniężnym czynszem lecz *pracą*. Zdaje się że wyraz *pańszczyzna* jak tego ziomkowie przez nieznajomość używać zwykli, odpowiada pojęciu wyrazów zagranicznych: *corvée* i *Frohne*, ale sam wyraz *pańszczyzna*, dowodzi, że nigdy my Polacy, wreszcie może my Słowianie, niemieliśmy pojęcia tych stosunków: *vassal, service le vassal pour corvée, corvéable, Frohne, Frohn-herr*; jak niemieliśmy zwyczajów, feudalności, lenności itp., a *odrobek*, tojest uiszczenie pracą zamiast pieniędzy, był stosunkiem tak prostym, jakim dziś jest w Paryżu, w Londynie i na całym świecie gdzie panuje zasada: ręka rękę myje, *do ut des, facio ut facias*.

Z tego wszystkiego wynika: że nadużycie położenia człowieka nad człowiekiem, nie jest wykroczeniem polskiém ale ludzkiém, czyli samolubném; czy zaś samolubów w Polsce jest stosunkowo więcéj jak gdzieindziéj? to jest pytanie statystyczne. Ponieważ zaś najostrzéj zaczepieni zostali ziomkowie nasi przez *Globa* angielskiego, więc my odwzajemniając się, prosimy czytelników *Czasu*, żeby nas oddalonych w podgórzu Tatrzańskiém, zawiadomić raczyli: jak też John Bull zachowuje się względem swoich współbraci katolików Irlandczyków? i względem swoich bliźnich i wychowańców w Indyach i osadach?

Wracając się do przedmiotu obecnego, który tyle zajmuje prasę europejską, sądzimy, że my Polacy niepotrzebujemy siebie nauczać, jak rażącém jest dla nas wyrażenie się, cóż dopiero liczenie! majątku człowieka mającego jedną swoję duszę... na setki i tysiące dusz?!... gdzie tego zwyczaju od niepamiętnych czasów nie było, tam stosunek między ościennemi ziemiami nie może być jeden... jeżeli zaś do roku 1795 najmniéj, nikomu ani się przyśnić nie mogło rachować swój majątek na dusze ludzkie!... jakimże sposobem obywatele Litwy i Rusi mogli tak prędko stanąć na równi z mieszkańcami krajów staro-rosyjskich. Nie pretendujemy, żeby ziomkowie co nie żyli pod rządem Księstwa Warszawskiego, ożywieni byli tą zasadą sejmu czteroletniego: „aby kto czyta i pisze, był zwany szlachcicem“ ale cofać się wstecz, przyjmując prawa obywatelskie, i jeżeli mogli się po potomkach swoich spodziewać twórcy ustawy 3go maja. Lecz nil desperandum! powiedział Kołłątaj; 'a świeży, choć opóźniony artykuł *Czasu* w nrze 95 z Kijowa z d. 2go kwietnia, odznaczający się znajomością miejscowych stosunków, każe nam pokładać pocieszającą nadzieję: że obywatele owych siedmiu dziś oddzielnych prowincyj, bez raptownego uniesienia, ale w synowskiéj pamięci na szlachetne i mądre postanowienie ojców i dziadów; postępowo i oględnie na wszelkie następstwa poczynając, zadadzą kłam obczyznie, która nam zarzuca jakobyśmy chciwi byli mięsa naszych braci.

lestwa, ale z artykułu 131, o zgromadzeniach gminnych tak opiewa:

„Do zgromadzeń gminnych przypuszczonym będzie: 1) każdy obywatel, właściciel nie szlachcic, opłacający z swéj własności gruntowéj jaki bądź podatek.

„Artykuł 132. Nikt nie może wotować na zgromadzeniu gminnem, jeżeli nie jest wpisanym w księgę obywatelską gminną, jeżeli nie używa praw obywatelskich, i jeżeli nie ma lat 21 skończonych.

[4]) Że polski język nie ma wyrazu na *servitus, mancipium*, i tym podobne odjęcie wolności osoby, dowodzi i to że niewola, niewolnik, zdaje się być tylko zaprzeczeniem wolności stosującem się do jeńca wojennego; zaś co do wyrazu *rob*, polski wyraz: parobek, zdaje się znów okazywać, że *rob* więcéj nieznaczy jak robotnik, bez żadnego znaczenia osobistéj niewoli.

Warszawa 2 maja.

Pewna wiadomość, udzielona na drodze urzędowéj o zatwierdzeniu przez N. Pana mostu stałego na Wiśle, zajęła uwagę wszystkich mieszkańców Warszawy. Most bowiem stały, jest żywotną dla nich kwestyą, bo wpłynie przeważnie na obniżenie cen najpierwszych potrzeb do życia. Stare nasze Podlasie było wraz z Augustowskiem główną śpiżarnią Warszawy; przerwy komunikacyi czy to przez zerwanie mostu na Wiśle, czy zdjęcie go przy wielkich wylewach, podnosiło wszystkie niemal produkta do podwójnéj ceny. Wieść o zerwaniu lub rozebraniu mostu, wstrzymywała tysiące fur, wybierających się do stolicy Królestwa. Most ten na arkadach, obliczony jest na dwa miliony rubli srebrem w kosztach. Oczywiście że wybrzeża Wisły i Pragi muszą być wzmocnione, a w miejscu budowy mostu, wysypane silne groble, które zwężą nieco koryto Wisły. Most ten ma być budowany wprost nowego Zjazdu pod Zamkiem królewskim.

Ruch handlu księgarskiego doznał wielkiéj stagnacyi: najczynniejsi nakładcy zmniejszają swoje nakłady, bo księgarze z Rosyi wstrzymali wszelkie wypłaty, czy z rachunków czy nawet z weksli wynikające. Kapitał to niemały dla naszych księgarzy, zawód w odebraniu należytości, musiał się silnie odbić pomiędzy niemi; ztąd, dopóki to przesilenie finansowe trwać będzie, rozpoczęte tylko nakłady wykończają. Cios ten byłby znośniejszy, gdyby przynajmniéj pokup książek był dawniejszy, ale szlachta—ziemianie z powodubraku kupców na produkta rolnicze i przy niskich cenach zboża nie odwiedzają jak dawniéj naszéj stolicy, siedzą po swoich dworach oczekując lepszych czasów, czytują tylko gazety, o nowo wychodzące dzieła nie pytają, bo niemają za co kupować wśród trosk swoich i kłopotów, niemając z czego opłacać ciężarów gruntowych i produktów. Jak ten stan smutny a odbijający się we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa trwać długo będzie, nie wiemy; daj Boże, ażeby skończył się jak najrychléj.

Paryż 1 maja.

Dzisiejsza *Revue Contemporaine* zawiera w kronice ważne ustępy o stosunkach Francyi z Anglią. „W Anglii, mówi ten przegląd, wszyscy ludzie światli, polityczni, są za przymierzem z Francyą; we Francyi zaś wszyscy sądzą, że Francya może się obejść bez przymierza angielskiego i poradzić sama sobie; że Francyi nie grozi odosobnienie..... Francya nietylko utrzymuje równowagę, ale stara się rozszerzyć jéj podstawę, popierając sprawiedliwe życzenia narodowości.... Francya jest umiarkowaną; dzięki temu umiarkowaniu, nie wybuchły nieprzyjaźnie (hostilités) po wojnie krymskiéj między Francyą a Anglią; ale niech Anglia wie, że to się zrobiło nie bez trudności, niech nie odświeża uraz.... Niech nas Bóg strzeże od wejścia w nową fazę walk i wojen; ale jeżeli będziemy mieli nieszczęście być świadkami czasów nieszczęśliwych, byłoby dobrze, żeby Anglia wiedziała, iż nic nie byłoby tak popularnem we Francyi, jak wojna z Anglią. Niech Anglia nie pochlebia sobie, aby mogła odzyskać dawne przymierza, aby mogła rzucić na nas bataliony całéj sprzymierzonéj Europy. Nie wynajdzie już ona pretekstów podniecenia państw europejskich przeciw Francyi; państwa europejskie nie będą chciały wziąść jéj stronę i wchodzić w jéj kłótnie....“

Powyższe ustępy rządowego przeglądu są ważne i po raz pierwszy zostały ogłoszone. Według *Revue Contemporaine* odosobnienie (isolement) nie grozi Francyi lecz Anglii. Orleaniści twierdzą, że będąc niedawno w Paryżu, lord Brougham wcale inaczéj o tem się wyraził. Miał on powiedzieć: „Anglia może czekać na wypadki spokojnie i z ufnością, albowiem zapewniła sobie na przypadek 50 milionów Niemców, położonych opatrznie między Francyą a Rosyą. Cokolwiek nastąpi, Anglia może na nich rachować.....“

Zachód, to rzuca sobie pogróżki, to ucisza się. — Taka jest sytuacya. Może do niczego nie przyjdzie, ale trzeba wszystko przypuścić. W razie sprawdzenia się przepowiedni lorda Broughama, jakie środki byłyby użyte przez środek Europy przeciw Rosyi? Czy postąpionoby w duchu dzieła lorda Broughama, ogłoszonego około roku 1832, i czy wystąpionoby w interesie jednéj narodowości? czy przeciwnie postąpionoby w duchu propozycyi Bunsena? Rzecz ta jest godna głębokiéj, niestronniczéj rozwagi i obserwacyi nawet skinień europejskich. P. Gladstone występuje w parlamencie za jednością Rumunii. Czy to wystąpienie tak późne nie ma na celu poprawienia na kontynencie opinii o Anglii? Co do Francyi, uważają, że rząd zmieniając podstawę demokratyczną na legitymistowską, gotuje się do przymierza z Rosyą. Legitymiści byli zawsze i są dotąd za tem przymierzem, kiedy republikanie, a mianowicie Orleaniści są za przymierzem angielskiem.

Ministeryum torysowskie zbliża się do upadku i jest na łasce lorda Russell. Lękają się zawsze przyjęcia do władzy tego lorda. Język ministerstwa w sprawie parowca „Cagliari“ jest zawsze kręty. To téż parlament turyński przyjął całe prawo represyjne większością stu głosów. Feta cherbourgska odbędzie się dnia 24 lipca. Przybędą wkrótce do tego portu dwa okręta: „Aleksander“ i „Austerlitz.“ Cesarz ma się udać z Cherbourga do Brest na parowcu „Królowa Hortensya.“ Różnie zawsze mówią o znaczeniu fety cherburgskiéj i przybyciu do Paryża królowéj Holenderskiéj z księciem wirtembergskim.

Univers ogłosił trzy artykuły przeciw Rosyi, które już znacie. Rosya omyliła nadzieje Rzymu i nie otworzyła swych granic dla ojców Jezuitów. Jezuici wiele jednak Rosyą się trudnili i wprowadzili do swego łona kilkunastu zdolnych Rosyan. O. Martinow ogłosił ciekawe i ważne dzieło pod tytułem: „les Manuscrits slaves de la bibliothèque Impériale à Paris.“

Revue des deux Mondes zawiera artykuł pana Müller pod tytułem: „Austrya pod panowaniem Cesarza Franciszka Józefa.“ Mowa w nim o dokonanych reformach.

Emigranci włoscy w Aleksandryi, urażeni za ostrożności użyte względem nich, napadli na konsula francuskiego i mało co nie wzięli arsenału. Wice-król egipski porządek przywrócił.

Giełda robi trochę więcéj interesów; umysły się spokoją; handel nieco się poprawia. Akcyonaryusze kredytu ruchomego nie dostaną tego roku dywidendy; zysk czterech milionów został zachowany jako zapas (reserve). Zrobiło się to na rozkaz ministra finansów, bacznego na trudność czasów. Péreire starał się zwalić za to ministra, ale *Monitor* wziął jego obronę i zaprzeczył, aby miał rządy opuścić. Rząd podniósł Fouldów, Pereirę, Mirèsa, Millauda, dla scentralizowania orleanistowskiego Rothschilda ale nie daje im czynić co chcą. Los izraelitów jest wyśmienity pod cesarstwem i to tworzy jednę z jego sił. Izraelici są dla każdego kraju albo bardzo korzystni albo bardzo szkodliwi. Kiedy Izraelici w Anglii nie mogą przyjść do parlamentu, we Francyi przychodzą do wszystkiego. Pan Franck, Izraelita i profesor w kollegium francuzkim, jest téż imperjalistą i współpracownikiem *Revue Contemporaine*. Wielu bogatych Izraelitów osiedla się we Francyi i przynosi do niéj kapitały. Pan Karfonkel z Wilna, mający około 6 milionów majątku i jednego hrabiego polskiego za sekretarza, otrzymał naturalizacyę francuzką. Bankier ten nie wróci już do Wilna. Pan Günsberg, bogaty bankier i przedsiębiorca z Kamieńca Podolskiego, myśli zimy w Paryżu przepędzać. Dał on onegdaj wielki bal na którym były księżniczki, hrabiny, margrabiny, kilka dam z dworu i Emil de Girardin. Polek na nim nie było. Rząd patrzy mile na dających takie bale, bo to handel wewnętrzny ożywia.

Jeżeli nie myśli osiąść w Paryżu i przenieść do niego swych kapitałów, pan Günsberg nie poprzestanie zapewnie na łatwém olśnieniu pieniężnéj stolicy francuzkiéj latającéj za milionami i balami i idąc naturalnym t. j. dobrze zrozumianym pędem bogactwa, dopełni swego różnorodnego zawodu w kraju, pokazując się wdzięcznym dla nieszczęśliwéj ziemi, na któréj przyszedł do majątku podziwianego przez Paryż. Pan Gunsberg zrozumie, że do wszystkiego potrzeba czasu, zasługi i szlachectwa dobrych uczynków.

Wybór paryzki na jednego deputowanego, który w ostatnich wyborach nie dość głosów otrzymał, odbędzie się dnia 9 i 10go maja. Będzie to zwykły wybór; balotowanie nastąpiłoby dopiéro wtenczas, gdyby po drugiém obiorze kandydat nie otrzymał potrzebnéj liczby głosów. Pan Eck, kandydat rządowy, fabrykant używający 6000 robotników, ma najwięcéj szansy, ale jeżeli republikanie w większéj masie wystąpią, p. Picard, kandydat republikancki, może być obranym.

Pojutrze odbędzie się w Tuilleryach ostatnie poniedziałkowe przyjęcie. Izba przyjęła budżet z opozycyą trzech głosów. 180 milionowa pożyczka na roboty paryskie, napotyka na opozycyą, ale rząd przy niéj obstaje, bo chce i piękności zachodniéj stolicy i zapewnienia roboty dla ludu. Dla uszanowania jednak woli Izby zgodzi się zapewnie na zmniejszenie pożyczki o 20 lub 30 milionów. Cisza wszędzie zupełna. Wyszło tylko dzieło: „le Parlement de Bourgogne depuis son origine jusqu'à sa chute par m. de Lacuisine, président de la Cour d'appel à Dijon.“ Jest to jedno z tych dzieł które trwać mogą. Orleaniści znajdą w nim tradycyę rządu parlamentarskiego we Francyi. Pamiętniki Guizota budują, kiedy dzieło Proudhona omamia tylko niedoświadczonych, szczególniéj pod względem religii. Proudhon przyszedł do ostatniego kresu republikanckiéj negacyi Dantona, która znalazła pierwszą religijną sprzeczność w republikanckim deizmie Robespiera. Proudhon gniewa się na kandydata Mathieu, bo on dostarczył szczegółów o jego życiu biografowi de Mirecourt. Dzieło Proudhona, dla tego że jest zakazane, zaczyna się drogo sprzedawać. *Reveil* zawiera krytykę dzieła Proudhona, napisaną przez p. d'Aurevilly.

Za polemikę o sile floty francuskiéj, rząd zakazał wpuszczania *Indépendance* do Francyi przez miesiąc.

Mówią jeszcze o wyjściu z ministeryum jenerała Espinasse. Ma to być koncesya dla opinii, uchwalona na radzie prywatnéj. Spodziewają się niejakich zmian w administracyi publicznéj, mianowicie w Paryżu.

La Semaine politique pana de Céséna, aby się lepiéj odróżnić od *Semaine financière*, bierze tytuł *Courrier du Dimanche*.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował aktuaryusza urzędu powiatowego Józefa Paszyńskiego, adjunktem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego galicyjskiego czyni wiadomo, że w Pradze w domu handlowym Leopolda Laemel, utworzyła nową agencyę do wypłaty wylosowanych listów zastawnych i kuponów, tudzież do zajmowania się kupnem i sprzedażą pomienionych listów zastawnych.

Gaz. Wiedeńska pisze: Gdy J. C. K. Ap. Mość postanowieniem z d. 23 grudnia 1857 na przedłożenie uczynione sobie przez najwyższą władzę obrachunkową ze względu na podział kraju koronnego Galicyi i Lodomeryi na trzy oddzielne obręby rządowe, w zamiarze odpowiedniego urządzenia władz kontrolujących w pomienionych obrębach rządowych, potwierdzić raczył istnienie oddzielnych izb obrachunkowych w Krakowie i Lwowie, tudzież ustanowienie osobnego oddziału Izby obrachunkowéj w Czerniowcach, niezawiśle czynności swe odbywającego, ale z Izbą obrachunkową lwowską na jednym etacie znajdującego się—i gdy przygotowania przedsiębrane w celu wprowadzenia w czyn-

---

ry oprócz obywatelstwa zaproszeni zostali i znamienici dygnitarze w kraju.

Na drugi dzień w tymże samym hotelu wydany był również wystawny obiad z powodu zamęścia panny Zofii Malhomme, głośnéj ze swego muzykalnego talentu fortepianistki, która wyszła za mąż za p. Klemensowskiego z Lubelskiego.

Takiemi to tedy szczegółami przeplatał się ubiegły tydzień, zanim za przykładem poprzedników swoich runął, pozostawiwszy ślady przejścia po sobie jeżeli nie we wszystkich faktach i fakcikach, w czynie; to przynajmniéj w pamięci.—

Gdy zaś to działo się w Warszawie, roskoszny maj nadchodząc, a niechcąc także próżnować, przygotował Warszawie nową niespodziankę, po za jéj obrębem, czyli w Willanowie. Niespodzianką tą jest to wystawa kwiatów tamże; a dochód z niéj to na korzyść domu starców i kalek w Górze Kalwaryi, którego prezesem jest dziedzic willanowski hr. August Potocki. Wystawa ta trwać ma cały tydzień, ale ponieważ obojga dziedziców niema w téj chwili w kraju, przeto reprezentować ich będzie na téj wystawie i kierować całą zabawą bratowa ich, a żona hr. Maurycego Potockiego. Korzystając z tego przedsiębiorcy, urządzili już bieg omnibusów, które przez cały czas trwania wystawy kursować będą codziennie do Willanowa i napowrót, przewożąc ciekawych, pragnących się przyczynić do datku na biednych. Ponieważ wystawa ta schodzi się z rozpoczęciem majówek, a Warszawa tak lubi owe majówki, pod firmą wszelkiego rodzaju wycieczek zamiejskich, wnosić przeto wypada, że projekt ten się powiedzie, zwłaszcza jeżeli jeszcze w dodatku i pogoda cały tydzień dotrzyma. Wprawdzie należałoby w tym razie poświęcić wystawę dla deszczu, bo susza ciągle panując, nie dopuszcza najmniejszéj roślinności, stąd pomimo iż jak dawna pieśń niesie:

„Maj właśnie kwiaty i drzewa rozwijał“

dzisiejszy wcale tego nieczyni i do koła ani śladu zieloności niewidać.—

Towarzystwo bocianów, rozumie się literackich, nieustaje wyławiać żab i wydało znów drugi zeszyt Wolnych żartów, rozpocząwszy takowy Romansem zoologicznym, a skończywszy doniesieniami i rebusami. Pismo to dotąd ma do tysiąca przedpłatników i zdaje się że pójdzie, a otrząsnąwszy się z czasem z małych niedostatków, które dziś w niem się napotykają, ustali sobie powodzenie. Idzie tylko o to aby jak najmocniéj unikać rozwlekłości tekstu, zastępować takowy krótkiemi i dowcipnemi frazesami z dodaniem do nich odpowiednich rycin. Drugi właśnie zeszyt już był bardziej zbliżony do tego, chociaż romans zoologiczny nieco przydługi.—

Co także pomiędzy literatami obudziło tu zajęcie, to premium Starzyńskiego Edwarda. Wszyscy niemal pisarze dramatyczni wzięli się do pióra a spodziewać się należy, że dalsi także po za obrębem Warszawy żyjący, uczynią podobnież. Dotąd jest już na widoku do dziesięciu utworów, a liczba ta zapewne się podwoi a może i potroi, gdy wieść o tem dojdzie wszystkich. Dobrze byłoby, aby komitet mający się zająć ocenieniem tych prac, postarał się o wydanie w jednym zbiorze wszystkich, tak tych, które będą za najlepsze uznane, jakoteż i tych, które osądzą być godnemi druku. Byłaby to rzecz bardzo ciekawa, mieć cały zbiór w jednem wydaniu tych prac dramatycznych do współubiegania się o premium.—

Mówiąc o tem i o owem jak to zwykle w sprawozdaniu tygodniowem, należy także wspomnieć i o jednym z piękniejszych nabożeństw, jakie w tych czasach odbyło się w kościele XX. Bernardynów z okoliczności bractwa Serca Maryi. Bractwo to w r. z. otrzymało obraz N. Panny Maryi, dar jednéj z dam tutejszych hr. Augustowej Potockiej. Najgodniejszem tu jest uwagi, iż najpierwsze w kraju damy, idąc w ślady pobożności swych przodków, przyłączyły się do tego stowarzyszenia, stąd też przy obchodzie téj uroczystości odbytéj dla poświęcenia chorągwi i aparatów kościelnych należących do bractwa, zebrał się cały orszak dziewic złożonych tak z owych najpierwszych rodzin, jako i cór obywatelskich i otoczywszy w liczbie dwudziestu czterech, przybranych w bieli i zasłonami na głowie, ołtarz Serca Maryi, budujący przedstawiały widok.

Co do chorągwi i aparatów, te w bogactwie i przepychu, przechodzą wszystkie inne dotąd posiadane przez różne bractwa. Dar to również dam pobożnych, na czele których, jak powiedzieliśmy wyżéj stanęła hr. A. Potocka.

Jeszcze słówko o różnych różnościach, a temi są, że Wisła zaczyna nam szwankować na wodzie i zeszła już do czterech stóp; niewielka to dla żeglugi parowej pociecha, a tem samem i dla mieszkańców Powiśla; że znowu zaszła zmiana w scenach mojego widzenia, gdyż niedawno wspomniałem o zbyt małéj liczbie wybierających się w tym roku za granicę, a teraz przeciwnie rozchodzą się wieści o masie wydawanych w tym celu paszportów; że zbytek i przepych jak istniał tak istnieje, a skargi na ciężkie czasy, coraz bardziej się ze wszech stron wzmagają; że drogość pomieszkań nietylko się nie zmniejsza, ale dąży do punktu kulminacyjnego, aby nakoniec po wyciągnięciu się jak struny na skrzypcach, pękła z pociechą dla lokatorów, a z żalem ale po niewczasie dla właścicieli kamienic, gmachów i domków i t. d. Resztę dopełnijcie sami, wszak mądrej głowie, dość na słowie.

⊙

ność bukowińskiego oddziału obrachunkowego skończone właśnie zostały, tenże winien był rozpocząć swoją działalność z d. 1 kwietnia 1858, a tymczasem izby obrachunkowe rządowe istniejące we Lwowie i w Krakowie urzędują w czynnościach właściwych obrębów swoich. Na mocy tego ustaje nazwa dotychczasowéj władzy kontrolującéj w Krakowie „tymczasowy oddział obrachunkowości.“

Wiedeń 4 maja. Baron Hübner poseł austryacki w Paryżu wyjechał z tamtąd do Wiednia, w celu jak mówią, zasięgnięcia dokładnych instrukcyj co do postępowania swego na przyszłych konferencyach. Pobyt tego posła w Wiedniu będzie tylko kilkodniowy, albowiem, jak donosi *La Patrie* z dnia wczorajszego, powróci on do Paryża przed d. 12 b. m. w którym rozpocząć się mają konferencye. Fuad pasza pełnomocnik turecki na konferencye paryskie, jutro tu również spodziewany.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 30 kwietnia zapytał p. Hunt, czy rządowi wiadomo, że wczoraj odbył się *meeting* w celu obwieszczenia, o świeżo utworzonym komitecie mającym wykonywać opiekę nad mieszkańcami kraju prześladowanymi za przestępstwa drukowe; przyczem jeden z radzców królewskich zabrał głos. Następnie mowca zapytuje czy radzca królewski może nieprzyjąć udzielonego sobie przez koronę mandatu w procesie rządowym. Pan Walpole odpowiada, iż z największem podziwieniem czytał sprawozdanie o tym *meetingu*. Pokazuje się z wyjaśnień przezeń zasięgniętych, że p. James znajdował się na nim tylko jako słuchacz. Co zaś do drugiéj części interpelacyi p. Walpole oświadcza, że prokurator jlny, chcąc zapewnić sobie pomoc kilku prawników w procesie rządowym, udał się do p. James. który listownie w tych odpowiedział słowach: „Oskarżony zatrzymał mnie i porozumiewałem się względem procesu z adwokatami oskarżonego. Sądzę, że w razie takim prokurator jlny nie będzie nalegał na mnie, abym mu oddawał usługi.“ P. Green Wood sekretarz skarbu odpisał p. James następnie: „Pokazałem list pański prokuratorowi jlnemu, który mnie prosił, aby panu oświadczyć, iż niewiedział, że cię Bernard wstrzymuje, oraz że porozumiewasz się z jego adwokatami. Jest on zdania, że stanowisko oskarżonego stałoby się dziś bardzo niekorzystne, gdyby pozbawionym był twojéj pomocy, na co miałby się prawo użalać. Prokurator jlny mniema, że niepowinno panu dlań brakować czasu.“ Z odpowiedzi p. James przekona się Izba, iż zajść musiała omyłka w sprawozdaniu ogłoszonem o wspomnionym *meetingu* które powiada, że p. James nieprzyjął mandatu ofiarowanego w procesie przez prokuratora jlnego, mniemając, że sędziowie wskrzesić chcą prawo wyszłe ze zwyczaju, dla przypodobania się obcemu monarsze. Odpowiedź ta brzmi: „Dziękuję panu za jego wotum i wdzięczny jestem prokuratorowi jlnemu za jego uprzejmość.“ Mowca dodaje, że żądane przez p. James pozwolenie obrony Bernarda natychmiast mu zostało udzielone, z czego kraj przekonać się może, że korona nigdy oskarżonemu nieodmawia w procesie rady tego obrońcy, którego sobie życzy.

Lord Harry Vane przedstawia w dalszym ciągu posiedzenia następujący wniosek: „Zmiana okoliczności jaka zaszła od chwili pierwszéj propozycyi radzców Jéj K. Mości przyłączenia rządu indyjskiego do korony, czyni niestósownem wszelkie dalsze prawodawstwo dla Indyj w ciągu obecnych posiedzeń. P. Gregory popiera powyższy wniosek. P. A. Mill twierdzi, że opóźnienie w przeprowadzeniu prawodawstwa, stawia Indye w niebezpieczeństwie. Sir F. Baring uważa chwilę obecną za niestósowną do nowego prawodawstwa dla Indyj, rząd bowiem niemając za sobą większości w parlamencie niepowinien dotykać tak ważn'j kwestyi. Lord Palmerston zapowiada, iż wotować będzie przeciwko wnioskowi, gdyż ciągłe opóźnianie prawodawstwa dla Indyj przyniosłoby ujmę godności parlamentu. Poprawka odrzuconą zostaje 447 głosami przeciwko 57. Kanclerz skarbu wnosi pierwotne postanowienie przyłączenia rządu indyjskiego do korony. celem poruczenia bezpośredniego nadzoru nad Indyami jednéj władzy wykonawczéj. P. Mangles występuje przeciw powyższemu postanowieniu i usprawiedliwia zarząd Kompanii. Sir E. Colebroke mniema, że Izba wprzód zbadać powinna konstytucyę i działania rady indyjskiéj. P. Lindsay podaje wniosek, aby obecni dyrektorowie Kompanii indyjskiéj wcieleni zostali do rady 18tu. P. Horsman jest za przyłączeniem rządu indyjskiego do korony, lecz mniema, że sposób sumaryczny w jaki nastąpić ma zniesienie Kompanii, przedstawia raczéj ukaranie winnego niż obalenie władzy. Zapytuje również czy z zaprowadzeniem nowego rzeczy porządku wydatki państwa pokryje dochód z posiadłości lub czy w razie niedoboru Anglia własnym funduszem uzupełni brak. P. Gladstone czyni uwagę, że długi Indyj wynoszą 50 milionów fs. pożyczonych Kompanii i że okoliczność ta może Anglię nabawić kłopotu, jeżeli przeniesienie władzy nastąpi bez zezwolenia ludu indyjskiego, który powiedzieć może, że W. Brytania zmieniwszy tytuły rękojmi, winną jest spłacać pożyczkę. Kanclerz skarbu twierdzi, że wierzyciele długu indyjskiego przy zmianie stósunków rządu z téj saméj jak poprzednio korzystać będą rękojmi, gdyż pożyczka zahipotekowaną jest na dochodach terytoryum indyjskiego. Postanowienie zostaje zawotowane. Kanclerz skarbu przedstawia do wotowania drugie postanowienie następującéj treści: „Należy postanowić aby Jéj K. Mość miała władzę wykonywać przez jednego z głównych sekretarzy stanu obowiązki rządu odnoszące się do dochodów Indyj, które wykonywane są przez Kompanię wschodnio-indyjską, lub przez zgromadzenie dyrektorów, lub przez zgromadzenie właścicieli rzeczonéj Kompanii, bądź sama, bądź za uchwałą komisarzów przydzielonych do spraw indyjskich“. P. Roebuck wnosi odroczenie dalszéj dyskusyi do poniedziałku, na co kanclerz skarbu przystaje.

Włochy.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Turynie w d. 27 kwietnia, w dalszym ciągu rozpraw nad prawem Deforesta, co do trzeciego artykułu tego prawa mówiącego o składzie sądu przysięgłych do spraw drukowych, Izba przyjęła poprawkę, która prawu temu nadaje cechę tymczasowości. Poprawka ta brzmi: „Z końcem 1862 roku rozporządzenie zawarte w art. 3 traci moc swoją obowiązującą. Ministeryum przedłoży parlamentowi na najbliższem zebraniu projekt do prawa tyczącego się urządzenia sądów przysięgłych do sądzenia przestępstw i zbrodni politycznych.“ Pierwsza część tego wniosku została uchwaloną, co do drugiéj Izba przeszła do porządku dziennego umotywowanego.

Drugi artykuł prawa przyjęty został stanowczo według brzmienia projektowanego przez mniejszość komisyi z dodatkiem wniesionym przez ministra sprawiedliwości. Artykuł ten brzmi przeto: „Pochwalenie morderstwa publicznego przez dzienniki lub w inny sposób wyrażony w 1 artykule prawa z d. 26 marca 1848, karanem będzie według postanowień art. 24go tegoż prawa z wyłączeniem kar policyjnych, a to bądź wtedy gdy zbrodnia zabójstwa będzie wyraźnie pochwaloną, bądź wtedy gdy będzie tylko usprawiedliwianą.“

— *Messaggere di Modena* w obszernym artykule zadaje kłam dziennikom piemonckim przedstawiającym niezadowolenie mieszkańców księstwa i liczne środki bezpieczeństwa przez rząd przedsiębrane. Zaprzeczenie to tyczy się szczególnie aresztowania 30 osób we wsi Lantona lub Lutona, ogłoszenia jéj w stanie oblężenia i wyznaczenia 1500 lirów nagrody za wykrycie rozpowszechniaczy jednego z dzienników piemonckich. *Mes. de Mod.* mówi, że jest tylko w powiecie Massa wieś Antona, gdzie w marcu kilka osób aresztowano. Od ogłoszenia miasta Carrara w paźdz. r. z. w stanie oblężenia, nigdzie indziej niezaprowadzono tego stanu wyjątkowego. Co do wykrycia składu broni pod Carrara, tyczy się to tylko kilku sztuk broni schowanych przez zbrodniarzy. Okrucieństwa jakich się władze w Carrara dopuszczają, są zmyśleniem dzienników piemonckich. Chęć przedstawiania prostych zbrodni za zbrodnie polityczne, wykazuje tylko systematyczny opór dzienników piemonckich przeciw każdej prawéj władzy.

Rosya.

Komitety szlacheckie mające układać i przedstawiać projekty polepszenia bytu włościan, organizują się jeden po drugim w guberniach w których szlachta podała o to prośbę do Cesarza, i rozpoczynają obrady. Nie mówimy tu o komitetach szlacheckich na Litwie, gdzie szlachta polska prosiła pierwsza o zniesienie poddaństwa włościan i o pozwolenie naradzania się nad poprawą ich bytu (o utworzeniu się tych komitetów, o ich otwarciu przez jen. gubernatora Nazimowa, o naradach i projektach w nich przedstawionych, już i sami pisaliśmy i donosił korespondent z Wilna), lecz o komitetach we właściwéj Rosyi. Komitety petersburgski i niższo-nowogrodzki otwarty 3go marca przez jen. gubernatora Murawiewa (którego mowę równie jak Nazimowa w Wilnie, podaliśmy dawniéj) obradują już od dwóch miesięcy; komitet w Moskwie ukonstytuował się zupełnie, a według wiadomości z téj stolicy sięgających do 15go kwietnia, miał 19go t. m. rozpocząć posiedzenia; komitety w guberniach orłowskiéj, twerskiéj, samarskiéj, saratowskiéj i symbirskiéj już są zawiązane, a szlachta w guberniach wielko-nowogrodziéj, kazańskiéj, kostromskiéj, rjazańskiéj i astrachańskiéj otrzymała pozwolenie do ich utworzenia.

Literatura a szczególniéj dziennikarstwo rosyjskie, podjąwszy tę ważną sprawę usamowolnienia włościan, obrabia ją wszechstronnie, oddaje jéj wielkie usługi popychając ją naprzód i rozwięzując wiele trudnych w niéj pytań. Wyliczymy tu niektórych pisarzy co świeżo wydanemi rozprawami przyczynili się do postępu i wyjaśnienia téj sprawy, a zarazem znaczny wpływ wywarli na opinię publiczną. Wielkie téj sprawie oddają usługi: artykuły znakomitego publicysty moskiewskiego Kokorewa, który ma redagować *Dziennik dla właścicieli ziemskich*, poświęcony wyłącznie sprawie włościańskiéj (którego pierwszy numer właśnie wyjdzie i ma zawierać rys historyczny poddaństwa czyli kreposnego prawa); artykuły znanego i na Zachodzie pisarza Turgieniewa, który historycznym wywodem starał się wskazać dawny wolny stan włościan w Rosyi, podobny jak w reszcie Słowiańszczyzny, i początek poddaństwa; pisma Czyczeryna który niedawno zamieścił w *Atheneum* moskiewskiém piękny atykuł „o przyszłości włościan“, i Wołkowa zmarłego właśnie w Moskwie na początku kwietnia. Równe usługi oddali téj sprawie: Kuszelew założyciel przeglądu *Ruska Biesiada*, a wydający dzisiaj także ważne pismo peryodyczne sprawie włościańskiéj poświęcone *Sielskoje Błagoustrojstwo* (Organizacya albo ustrój gminny), którego dotąd wyszły dwa zeszyty zawierające kilka znakomitych artykułów tak samego Kuszelewa jak Samarina; — Korcz redaktor *Gazety Moskiewskiéj* rozpowszechnionéj szeroko i wydawca niedawno założonego *Athenaeum* — książe Sergiéj Goliczyn, o którego broszurze „Pieczatnaja Prawda“ przed kilku dniami donieślismy! — Kawelin i Kapostin, autorowie gruntownie napisanych rozpraw o usamowolnieniu włościan, rozpraw zawierających projekty przeprowadzenia téj ważnéj zmiany, a mianowicie Kawelin po dokładnym opisie teraźniejszego stanu włościan, proponuje, aby państwo wykupiło stopniowo od właścicieli za pomocą nowych listów kredytowych włościan wraz z ziemią którą ci de facto posiadają, a następnie włościanie, którzy przez to porównaniby zostali z włościanami w dobrach koronnych, spłaciliby w 37miu latach sumę przez państwo na ich wykupienie awansowaną (na inny raz odkładamy szczegółowy opis i rozbiór tego projektu trudnego do wykonania i wiele niebezpieczeństw w sobie mieszczącego); Kapostin zaś, bogaty właściciel ziemski, poprzedziwszy projekt historycznym obrazem wypadków które sprowadziły niewolę ludu w Rosyi, proponuje zniesienie poddaństwa, bez natychmiastowego uwłaszczenia włościan, do którego późniéj zwolna dojść mają (treść tego projektu również podamy późniéj). Wiele innych projektów krąży między szlachtą rosyjską, a między innemi projekt Sołtykowa mówiący jedynie o wykupie osobistym włościan z poddaństwa i proponujący w téj mierze ustanowienie maximum i minimum wykupu.

Gdy tak sprawa włościańska jest w pełnym biegu i zajmuje wszystkie umysły, wieść o bliskiem ustąpieniu Łanskoja z posady ministra spraw wewnętrznych i o zastąpieniu go przez jenerał-adjutanta Rostowcowa będącego dzisiaj naczelnikiem wszystkich zakładów wojskowo-naukowych, — wywarła nieprzyjemny wpływ na publiczność petersburgską, która uważa tę zmianę za oznakę zmiany w polityce rządu względem sprawy włościańskiéj, za objawę że sprawa ta będzie mniéj energicznie i szybko przeprowadzaną. Utrzymuje się także ciągle w Petersburgu pogłoska, że hr. Suworow-Rymnicki książę Italijski mianowany będzie zastępcą a może następcą księcia Gorczakowa Namiestnika Królestwa Polskiego podczas nieobecności tegoż udającego się za urlopem zagranicę. Inni mniemają, że jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński Nazimow, będzie zastępował księcia Gorczakowa w namiestnictwie Królestwa.

Cesarz wraz z Cesarzową mają wyjechać na początku czerwca dla zwiedzenia prowincyj północnych i dotrzeć aż do Archangelu, gdzie zwiedzą świeżo rozszerzany tamtejszy port i pobliski monaster Solowiecki, bombardowany przez Anglików podczas wojny wschodniéj. Następnie wróciwszy do Petersburga, udać się mają oboje Cesarstwo do Warszawy, gdzie Cesarz w sierpniu lub wrześniu ma odbyć przegląd wojsk armii Iéj, z trzech korpusów składającéj się, a skoncentrowanéj wówczas pod tą stolicą.

W końcu maja ma być w Petersburgu wielka uroczystość poświęcenia wspaniałéj a więcéj bogatej katedry św. Izaaka. Wielka ta świątynia, któréj budowę rozpoczęto w pierwszym roku panowania Cesarza Mikołaja i która kosztowała miliony rubli, jest właśnie ukończoną zupełnie.

Wystawa obrazów urządzana corocznie przez akademię sztuk pięknych, otwartą została 15 kwietnia. Opisujący ją korespondent *Nordu*, mówi iż pięknych krajobrazów znajduje się na téj wystawie wiele a portrety ukazały się szczęściem w skromnéj liczbie. Ajwazowski najlepszy rosyjski malarz krajobrazów, wystawił 10 nowych pejzaży; jego widoki okolic krymskich i małorosyjskich są bardzo piękne, lecz zarzucają mu, iż w kolorycie ubiega się nieco za efektem. Bobolubow młody pejzażysta znakomitych zdolności, przysłał widoki okolic Neapolu, Rzymu, Genewy i Carogrodu. Między obrazami stypendystów akademii petersburgskiéj, najwięcéj ma się odznaczać obraz Gruzińskiego przedstawiający „wesele wiejskie.“ Znajduje się także na wystawie wiele malowideł zagranicznych artystów, a między innemi Calama niedawno zmarłego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5go maja. Zaczerpnąwszy z najlepszych źródeł informacyi wypada nam ze względu na liczne zgłaszania się o umieszczenie przy kolei galicyjskiéj następujących udzielić objaśnień:

Towarzystwo kolei galicyjskiéj obowiązane jest wszystkich teraz w czynnéj służbie zostających urzędników przez 6 miesięcy na urzędach zatrzymać. Właściwiéj byłoby przeto nieco późniéj z podaniami się zgłaszać, zwłaszcza iż zanoszone teraz bez odpowiedzi pozostać jeszcze muszą.

Do każdego takiego podania mają być załączone zaświadczenia porządnego sprawowania się, tudzież wymieniona posada o jaką się doprasza. Należy także zwrócić uwagę ubiegających się na tę okoliczność, że przestrzeń do budowy kolei przeznaczona pierwotnie do Czerniowic i Brodów, znacznie uszczuploną została kończąc się na Lwowie, że zatem mniéj posad będzie do objęcia aniżeli początkowo się zdawało; a mimo tego liczba zgłaszających się o posady zwiększa się bez żadnego stósunku do liczby kiedykolwick obsadzić się mogących; a nadto że nie od razu stanie gotowa kolej aż po Lwów, a tem mniéj, że nie w jednym roku na takowéj ruch się rozpocznie. Posady zatem stopniowo tylko otwierać się będą.

— Wzmiankowaliśmy już o przemianie nazw niektórych ulic w Krakowie. W uporządkowaniu topograficznem miasta zajdą inne jeszcze zmiany od dawna pożądane, nad którémi oddzielna pracowała komisya, a takowa czynności swoje podobno już ukończyła. Do najważniejszych zmian w tym zakresie należy zniesienie podziału miasta na gminy, jako nieodpowiednie administracyjnemu urządzeniu miasta, a pod względem topograficznym niewłaściwemu. Gmin takich było jak wiadomo 13 i niełatwo było pamiętać prywatnemu mieszkańcowi, które części miasta, które ulice, a nawet ściany ulic do téj lub owéj gminy należały. I tak np. Rynek liczył się do gmin kilku, ulica Grodzka do dwóch itp. Mylniejszy jeszcze rozkład panował pod względem numerów domów. Po numerach budynków w środku rynku, szły numera rynkiem od kościoła Maryackiego w ulicę Grodzką, Szeroką, Stolarską ciągle po jednéj tylko stronie, potem wracały znów w Grodzką, gdzie przestając na numerze 120, wchodziły w drugą gminę. Domy niegdyś połączone nawet hipotecznie, nosiły po kilka numerów z których niegdyś się składały; place zaś skutkiem upięknienia miasta ze starych domostw uprzątnięte i już nieprzeznaczone do zabudowania, zachowały swoje numera. Były jeszcze inne niedogodności, czego dowodem, że łatwiéj było się dopytać o dom po jego znaku lub nazwisku właściciela, niż dójść do niego idąc za numerami. O ileśmy słyszeli, zmiany o których mówimy, na tem polegać mają, że miasto w obrębie rogatek podzielone będzie topograficznie na właściwe miasto i przedmieścia, a każde z nich otrzyma odrębny szereg numerów domów. Przedmieścia te będą dokładnie odgraniczone, przez co zajdzie potrzeba zmiany nazw niektórych ulic. Nazwy przecznic od ulic je przerzynających, przedstawiają dziś wielką trudność pamięciową, aby wiedzieć np. która z ulic równoległych nadaje swą nazwę pierwszéj lub drugiéj przecznicy. Gdy kilka przecznic w całéj swéj długości stanowią jedną ulicę, powinny przeto jedną nosić nazwę. Powstanie też w miejsce przecznic ulica Jagiellońska między gmachem uniwersyteckim a biblioteką wychodząca na plantacye po za drukarnią uniwersytecką, która dotąd zwana była przecznicą Ś. Anny, iż wchodziła w ulicę Ś. Anny; przecznica druga od Sławkowskiéj ulicy ku Floryańskiéj będzie ulicą Towarzystwa naukowego, bo idzie koło domu tegoż towarzystwa; przecznica pierwsza tamtéj równoległa będzie ulicą ś. Tomasza, iż idzie koło kościoła Ś. Tomasza. Ulicą Straszewskiego będzie droga nazwana dziś Nowym Światem, a nazwa Nowego Światu odnosić się będzie do przedmieścia całego między Podzamczem a Zwierzyńcem. Skoro całe to nowe urządzenie zaprowadzonem zostanie, Magistrat wyda „Przewodnik Krakowa“ uwidoczniający nowy podział miasta topograficzny, statystyczny i policyjny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 4 maja. Dziennik *Patriota* z dnia wczorajszego uważa rozwiązanie izby deputowanych za możebne, albowiem ministeryum w dzisiejszym składzie téj Izby nie może liczyć trwale na większość, i zmuszonem jest w kwestych ważnych szukać wsparcia u prawéj lub lewej strony izby i zachować ostrożności, które ograniczają swobodę ruchu rządowego. Wedłu tego dziennika rząd jest bliskim zerwania dyplomatycznych stosunków z Neapolem. Dziennik *Pensiero* wychodzący w Oneglia ustał. Z pomiędzy 42 głosów przeciw prawu Deforesta, 30 należy do lewéj, 12 do skrajnéj prawej strony. Redaktor pisma *Le Progrés* wychodzącego w Chambery, skazany został za obrazę religii na 15 dni więzienia i 150 lirów kary pieniężnéj.

Petersburg 3go maja po południu. Właśnie ogłoszono szczegółowy program, do któregoo stósować się mają w pracach swoich komitety szlacheckie zajmujące się sprawą włościańską. Program ten rozkłada prace na trzy działy. Pierwszy obejmuje ustanowienie stałych zasad; drugi wykonanie ich w każdych dobrach; trzeci ułożenie powszechnéj księgi praw dla ludności wiejskiéj. Do przygotowawczych robót pierwszego działu w celu ułożenia tak statystyki jak i systematu, naznaczono sześciomiesięczny przeciąg czasu, po upływie którego włościanie mają otrzymać wszelakie prawa służące wszystkim innym stanom płacącym podatki, wszakże chłopi pozostaną tak długo jeszcze przywiązani do roli, dopóki się nie wykupią. (Depesza jest nieco ciemna zapewne wkrótce nadejdzie jéj wyjaśnienie. P. R. C.),

Modena 2go maja. Dekret książęcy zakazuje uczęszczania do zagranicznych zakładów naukowych bez zezwolenia księcia.

Wyżéj pod oddziałem „Rosya“ przedstawiamy obecne położenie sprawy włościańskiéj w tym kraju i błogi wpływ jaki na nią wywiera piśmiennictwo rosyjskie, a następnie zamieszczamy miejscową pogłoskę o nowéj zmianie zajść mającéj w gabinecie rosyjskim i o znaczeniu téj zmiany.

Według wiadomości od granicy tureckiéj, układy między Portą i księciem Danielem miały niedoprowadzić do pomyślnego wypadku i Porta posuwa swe wojska zgromadzone w Hercegowinie i Bośnii ku Czarnogórze, jednak nie w zamiarze zajęcia téj skalistéj krainy, co byłoby bardzo trudno, lecz aby ją otoczyć i tak długo wzbraniać wyjścia Czarnogórcom na równiny, dopóki książę Daniel nie da rękojmi, iż Czarnogórcy nie będą napadać granic tureckich. Wyprawa ta przy obecném usposobieniu Słowian w Turcyi, zdaje się nam grą niebezpieczną, a zresztą wiemy, że książę Daniel w memoryale podanym do wszystkich mocarstw przedstawił, że Czarnogórcy tak długo zmuszeni są wypadać z swych jałowych gór na sąsiednie doliny które im Turcya zabrała, dopóki te doliny, z którychby, uprawiając, zboże mogli się wyżywić, nie będą im zwrócone; żąda przeto przywrócenia Czarnogórze powiatów położonych między górami a morzem Adryatyckiem, gdyż nietylko one do Czarnogóry należą, ale konieczne są dla bytu Czarnogóry a spokoju Turcyi. Rosya a podobno i Francya przyznały słuszność żądaniom księcia Daniela.

Z Wołoszczyzny donoszą, iż książę Aleksander Ghika zamierza złożyć władzę kajmakama.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Przyjechali od 4 do 5 maja.

HOTEL POLLERA. Schindler Antoni właś. dóbr z Berna. Bieńkowski Walenty wł. dóbr z Bronowic. Lisowiecki Antoni wł. dóbr, Lisowiecki Wacław wł. dóbr z Niegłowic. Benoe Atanazy wł. dóbr z Niegowic. Greger Franciszek z Mokrzyszowa. Bissachini Ferdynand naczelnik powiatu z Tarnobrzegu. Szlesarczyk Franciszek z Tarnowa. Blum Fryderyk z Dębicy. Csellik Franciszek księgarz ze Lwowa.

Wyjechali: Parylewicz Michał do Niepołomic. Herz Adolf kupiec do Lwowa. Zimerman Gustaw doktor medycyny do Berna. Lothringer Dawid kupiec do Londynu. Fritsche Maurycy kupiec do Białéj. Slosarczyk Franciszek ksiądz do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Bernoter kupiec z Tarnowa. Albina Duninowa obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty Zwierkowski właśc. dóbr, Zdzisław Zwierkowski właś. dóbr, Aleksandra Zwierkowska wł. dóbr z córką z Polski. Józef Szlubowski wł. dóbr z żoną z Drezna. L. J. Aubert kupiec ze Szwajcaryi.

Wyjechali: Jan Kempiński wł. dóbr z żoną do Szczurowy. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr do Andrychowa. Feliks hrab. Romer wł. dóbr do Inwałdu. Edward Brolich c. k. urzędnik do Lwowa.

HOTEL SASKI. Józef Krasuski wł. dóbr z Bolęcina. Marya Morsztynowa obyw., Feliks Ciszewski wł. dóbr, Anna Ciszewska wł. dóbr z Polski. Samuel Sowy obyw. z Oświęcima.

Wyjechali: Gwido Poniński wł. dóbr, Ksawery Poniński właśc. dobr, Józef Polewski obyw., Franciszek hr. Łubieński wł. dóbr do Polski. Józef Rychter artysta dramatyczny do Warszawy. Józef Siemoński obyw. do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Zubrzycki January c. k. urzędnik z Jasła. Ksiądz Kolbuszewski Jan proboszcz z Jodłowy. Ksiądz Bereznicki proboszcz ze Zwiernika. Brüchner Karol c. k. urzędnik z Chelask. Ksiądz Samulewicz Jan dziekan z Brzostku. Gros Franciszek von Rosenburg obyw. z Krzyworzek. Lusenberg Jan obyw. z Tarnowa.

Wyjechali: Borowski właś. dóbr z familią do Galicyi. Ksiądz Kolbuszowski Jan proboszcz do Jodłowy. Ksiądz Bereznicki Józef proboszcz do Zwiernika. Ksiądz Samulewicz Jan dziekan do Brzostku. Serwatowski Jan do Warszawy. Ornstein Jakób wł. dóbr do Wiednia. Janchen August doktor medycyny na prywatne mieszkanie. Wygrzywalski Karol ob. do Tarnowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Od Expedycyi.

Na dniu 5 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z kwietnia na następujące stacye pocztowe:

Lwowa — Mogilan, Mediasch-a, Miejsca, Maryipola, Myślenic, Mikuliniec, Mościsk, Mielca — Niepołomic, Narajowa, Nadworny, Niżniowa, Nizankowic, Nowego Sącza, Niska. — Olszanicy, Oświęcima.— Pizy, Preszburga, Przeworska, Podhorec, Pilzna, Podhajec, Pragi czeskiéj, Przemyślan, Przemyśla — Rzymu, Rohatyna, Rymanowa, Radymna, Rawyruskiéj, Rudek, Rzeszowa.— Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Suczawy, Stryja, Suchy, Szcbiń, Skały, Stanisławowa, Sokala, Sędziszowa, Sanoka, Sambora. — Tuchowa, Trembowli, Tyśmienicy, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa. — Uhnowa, Ustrzyk-dolnych. — Werony, Wiśnicza, Wieliczki, Wadowic, Wiednia.— Zabłotowa, Zarszyna, Żórawna, Zaleszczyk, Zbaraża, Żywca, Zatora, Zborowa, Złoczowa.

Do dzisiejszego numeru dołącza się program zakładu kąpieli Aromatyczno-Parowych w Ojcowie.

W Drukarni „Czasu". *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.